Nr. 349 | Wtorek 23 Listopada 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Co zyskał Hitler?

Znaczenie polsko-niemieckiego porozumienia dla Niemiec — Ciekawy referat

W Berlinie odbywa się zjazd partyjny urzędu pielęgnowania piśmiennictwa. Zjazd obraduje w tym roku na temat „Niemiecki wschód i polityka wschodnia". Wygłoszono na nim szereg odczytów, utrzymanych w duchu wykazania znaczenia misji germanizmu dla Europy wschodniej w przeszłości i przyszłości.

Jak donosi w depeszy korespondent „Kur. Warszawskiego", zgodnie z przesłankami, ustalonymi na ostatnim zjeździe historyków w Elblągu, jeden z prelegentów członek partii Lindband, mówiąc na temat genezy bolszewizmu, stwierdził, że przyczyną wybuchu bolszewizmu w Rosji były trzy pierwiastki: judaizm, bizantynizm i PANSLAWIZM. (?)

Inny prelegent, prof. Reck z Gdańska, mówił o GENEZIE POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO i korzyściach układu z r. 1934 dla Niemiec. Genezą tego była zmiana stosunków wewnętrznych i w polityce zagranicznej Polski. Zmiana ta umożliwiła zawarcie układu z r. 1934. Kanclerz Hitler — jak mówił prelegent — przejrzał przenikliwym wzrokiem sytuację i wykorzystał ją w porę. Przez zawarcie z Polską układu, Niemcy UWOLNIŁY SWE TYŁY, MOGŁY SKUTECZNIEJ PODJĄĆ KAMPANIĘ PRZECIWKO DYKTANDU WERSALSKIEMU (!) I ZAPEŁNIĆ SOBIE SUWERENNOŚĆ WOJSKOWĄ. Według tego rozumowania, układ z Polską umożliwił Niemcom również STWORZENIE FRONTU ANTYBOLSZEWICKIEGO, który okazał się skuteczny przeciwko manewrom Litwinowa w Europie.

Dominującym momentem odczytu i dyskusji zjazdu BYŁO UZASADNIENIE EKSPANSJI NIEMIECKIEJ NA WSCHÓD EUROPY

Wojna w Chinach

Blokada Chin. Sytuacja w Szanghaju i Nankinie

Druga i trzecia eskadry marynarki japońskiej, znajdujące się obecnie na wodach chińskich, zostały połączone pod dowództwem admirała Hasegawa pod nazwą „Flota morza Chińskiego cesarskiej marynarki japońskiej". Admirał Hasegawa oświadczył, że blokada wybrzeży chińskich nadal będzie kontynuowana.

Wczoraj zaprzestała swej działalności cenzura chińska w Szanghaju.

Zagraniczne placówki dyplomatyczne nie opuściły jeszcze Nankinu, oczekując na wyjazd ministra spraw zagranicznych Wang-Czung-Guja.

Z dniem 19 listopada proklamowano w Sinanfu stan oblężenia.

Represje w Szanghaju

Japoński dziennik „Niczi - Niczi" donosi z Szanghaju, że japońskie władze wojskowe zamierzają uzyskać swobodę poruszania się na terenie koncesji międzynarodowej i francuskiej. Jednocześnie władze japońskie zamierzają zamknąć antyjapońskie dzienniki chińskie oraz banki chińskie, finansujące rząd nankiński, których siedziby znajdują się na terenie koncesyj zagranicznych Szanghaju.

Zjazd P.O.W. w Wilnie

Mowa marszałka Rydza-Śmigłego

Do obradującego w niedzielę w Wilnie zjazdu POW przemówił przez radio z Warszawy marszałek Rydz-Śmigły. Powiedział między innymi:

Wierzę niezłomnie, że zmienimy to, od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko: że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstka ludzi, inni natomiast albo przyglądają się i z uśmiechem sceptycznym potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze chcą tylko od pieca zaczynać — i to od własnego pieca.

Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców!

Największy wódz w historii świata, chcąc rozżagwić zapał bojowy swych żołnierzy, wskazywał im, że jako zwycięzców czeka ich sława i bogactwa zdobytego kraju.

Wyście już sławę żołnierską zdobyli. Największym zaś bogactwem dla zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska ze społeczeństwem zgodnem nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej. Tem bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siły Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać. Im więcej jej dadzą jej obywatele, tym więcej ona im odda.

Gdy to mówię, dzieli mię od Was odległość Wilna od Warszawy, ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieliście mię i pełnili obowiązek, bo wiedy, jak i dziś o Polskę chodziło., bo tak jak dziś i jutro, a również i wtedy, miłość Ojczyzny — to polski dyktator!

Terror w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą: W okolicach Betleem wykryto składy broni i amunicji. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Pomoc dla uchodźców hiszpańskich

W Paryżu została otwarta konferencja międzynarodowa w sprawie pomocy uchodźcom hiszpańskim z udziałem 135 delegatów, reprezentujących 17 państw.

Echa rozmów na Zamku

Ataki na demokrację

Rozmowy socjalistów na Zamku, ich memorjał, wrażenie tego memorjału i t. d., — wszystko to nie daje spokoju prasie antydemokratycznej. W akcji socjalistycznej dopatruje się wzmocnienia prądów demokratycznych w kraju. I wobec tego raz po raz ciska się na P. P. S...

Początkowo próbowano przedstawić krok socjalistów jako rodzaj „ugodowego" (!) postępowania, jako zmianę taktyki PPS. Ale później zmieniono ton, zrozumiano „niebezpieczeństwo" demokracji — i uderzono z całym impetem na socjalistów.

Obok licznych artykułów p. B. M. w „Gazecie Polskiej" (na które jeszcze będziemy odpowiadali) rejestrujemy kilka dużych artykułów „Kur. Porannego" organu „kierowanej" „demokracji". „Kierowanej" — to znaczy — *żadnej*, bo istotą demokracji jest właśnie to, że jest *swobodnym* samookreśleniem narodu, nie „kierowanym" przez nikogo.

„Kur. Poranny" zabiera głos po raz drugi i strojąc się bezprawnie w czerwone piórka społecznego (!) radykalizmu (znany fortel!), pisze w sposób następujący:

> A na drugim skrzydle? (pierwsze — endeckie) Tam góra porodziła ... Po 11 latach groźnej opozycji, wśród wstrząsów i przeobrażeń, widocznych gołym okiem, które zmusiły najtęższe umysły do zastanawiania się nad rozwiązaniem współczesnych i nowych zupełnie problematów, przewódcy P. P. S. doszli ze swej strony bez trudu do „oryginalnego" zaiste wniosku, że *wszystkiemu zaradzą nowe wybory* pięcioprzymiotnikowe. Sądziliśmy dotychczas, że monopol na tę „genialną" receptę mieć będzie raczej „Front Morges" i w ogóle ugrupowania *burżuazyjno - liberalne*. Okazuje się, że starzy rewolucjoniści i postępowcy pozostają tu w tyle nawet za partią gen. Józefa Hallera. Nie przypuszczaliśmy, że do tego dojdzie.

i tak dalej. Nie chce się tym panom wyborów. Oj, nie chce się! Wszystko, tylko nie to! Wolą demokracją *„kierować"*! Chcą, żeby robotnik, chłop i pracownik umysłowy nie mieli ANI GŁOSU ANI WPŁYWU ANI KONTROLI. A cóż dopiero — WŁADZY!... Boże, uchowaj.

I dlatego ci pp. starają się ZDEPRECJONOWAĆ to znaczy pomniejszyć znaczenie demokracji, w szczególności zaś ordynacji wyborczej. Ordynacja! — mówią z udaną ironią i politowaniem — ach, ta ordynacja! Ta zasada tylko „formalna"! Czemże jest wobec wielkich zagadnień np. SOCJALNYCH!

Tak, zagadnienia socjalne — to wielka rzecz. Ale oto przez lat 11 moccna „egzekutywa" była w rękach tych panów lub ich krewnych - duchowych. „Kierowano" wszystkim! No i cóż? Rozwiązano problemy socjalne, czy też je tylko — *zaostrzono?!*

Jest to teraz modna metoda — próbować „socjalnym" hasłem hamować hasło demokracji. Ale fortel zbyt przejrzysty. Wszak właśnie poto są potrzebne demokratyczne wybory, by problemy socjalne, wiejskie i miejskie, *naprawdę* postawić na porządku dziennym państwa. Nowa ordynacja — to WSTĘP.

Jak widać, rozmowy na Zamku poruszyły tych panów (wczorajszych endeków z „Kur. Porannego") ogromnie.

Zabolało. To dobrze. K.

Konferencja brukselska

W związku z poniedziałkowym posiedzeniem konferencji 9 mocarstw, delegat amerykański Norman Davis odbył dłuższą rozmowę z delegatem brytyjskim Malcolmem Macdonalde, a następnie obaj odbyli naradę z min. Spaakiem. Na następnym posiedzeniu konferencja ma rozważyć ewentualne zastosowanie ostatniego paragrafu deklaracji, zredagowanej w ubiegłą sobotę w odpowiedzi na negatywne stanowisko rządu japońskiego wobec komunikatu konferencji z dn. 6 b. m.

Gen. Franco nawiązuje stosunki z Japonią

Z Salamanki oficjalnie komunikują, iż rząd gen Franco wystosował notę do Rządu japońskiego, ...dzającą, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Hiszpanią „narodową" a Japonią odbędzie się na podstawie dawnych traktatów i układów hiszpańsko - japońskich. Przedstawiciel rządu gen. Franco całkowicie uzgodnił stanowisko z rządem japońskim i oficjalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpi natychmiast po uzyskaniu aprobaty cesarza.

Demonstracja „Faszinternu"

W Pary... podczas manifestacji, zorganizowanej przez partię narodowo - społeczną, przewodniczący deputowany reakcyjny Taittinger odczytał pismo gen. Franco, zawierające m. in. następujące słowa: „Pragnę, aby wasi mówcy oświadczyli, że prawdziwa (!) Francja i prawdziwi (!) Francuzi nie potrzebują wstydzić się narodowej Hiszpanii. Mamy jednakowe cele i ideały i razem bronimy zasad cywilizacji europejskiej (!), tak delece zagrożonej w chwili obecnej".

Zmiany w rządzie włoskim

Z Rzymu donoszą: „Giornale d'Italia", komentując zmiany w rządzie włoskim, pisze: Jest rzeczą naturalną, że Mussolini objął osobiście kierownictwo *ministerstwa Afryki włoskiej* w chwili gdy zamorskie posiadłości Włoch nie tylko uległy powiększeniu, lecz gdy powołane zostały do odegrania roli doniosłego terenu osiedleńczego dla milionów Włochów, którzy przybędą do Afryki z metropolii. Bezpośrednie objęcie przez Mussoliniego kontroli nad posiadłościami zamorskimi wiąże się również z programem samowystarczalności gospodarczej, którego realizacja dokonana będzie przy eksploatacji zasobów kolonialnych. Wymownym dowodem aktualności i doniosłości polityki autarkicznej reżimu jest również podniesienie do rangi „ministra" dotychczasowego podsekretarza stanu dla wymiany i walut, prof. Guarneri.

Omawiając dalej fakt mianowania wicekróla Etiopii, ks. d'Aosta „Giornale d'Italia" podkreśla, że przeniesienie do Addis Abeby znakomitego przedstawiciela domu Sabaudzkiego stanowi doniosłe wydarzenie narodowe.

20-lecie Z. S. S. R.

Głos t. Bauera

W listopadowym „Kampfie" t. Bauer zamieszcza artykuł na temat 20-ej rocznicy ZSSR. Artykuł jest bardzo charakterystyczny. Dużo goryczy na temat obecnych stosunków w Rosji Sowieckiej. Powiada ku końcowi, że — „a jednak wbrew wszystkiemu, WIERZYMY w socjalizm w Związku Sowieckim; nie w to, że ten socjalizm już istnieje, lecz w to, że BĘDZIE!... Powiada, że przecie narzędzia pracy tam są uspołecznione, a to rzecz bardzo ważna! Tow. Bauer sądzi, że z czasem ludność DOPASUJE polityczną nadbudowę do uspołecznionej gospodarczej podstawy. W jaki sposób dopasuje — o tym tow. Bauer nic mówi...

Obok tych uwag znajdujemy pełne goryczy zapytania. T. Bauer zapytuje, czy wolno nam, socjalistom „utożsamiać się z bolszewikami, skoro podnosimy protest przeciwko faszystom za zniszczenie WOLNOŚCI? jaką siłę wewnętrzną może mieć nasz protest, skoro wiadomo, że Stalin tak samo zniszczył wolność, jak to uczynił faszyzm? Przecie w ZSSR jeszcze dziś, w 20 lat po przewrocie bolszewickim, niszczy się każde „odchylenie" w obrębie rządzącej partii przy pomocy fizycznych i moralnych środków. I dalej: my, socjaliści, walczymy w krajach faszystowskich przeciw OSZUSTWU, przeciwko rzekomym „wyborom", które odbywają się przy akompaniamencie teroru. Ale czyż w ZSSR nie widzimy właśnie takiego samego oszustwa przy obecnej kampanii wyborczej do t. zw. „Najwyższej Rady"? Dla nas, socjalistów, — ciągnie dalej tow. Bauer — socjalizm to SWOBODNE SPOŁECZEŃSTWO WOLNYCH LUDZI. Ale kto uwierzy w to nasze stanowisko, jeśli będziemy utożsamiali się z bolszewizmem, który po 20 latach panowania nie znosi swobodnej opinii?

Z bólem pisze t. Bauer o głośnych „procesach" trockistowskich i innych. O masowych aresztowaniach i rozstrzeliwaniach, o prześladowaniu żywiołów opozycyjnych jako zdrajców, SZPIEGÓW, szkodników i zamachowców. Jeślibyśmy uwierzyli wszystkim oskarżonym, należałoby wnioskować, że NIGDY i NIGDZIE żadna partia nie była tak przesiąknięta żywiołami szpiegowskimi, jak właśnie kompartia Związku Sowieckiego...

Jeszcze przed paru laty — przyznaje tow. Bauer — wierzyliśmy, że będziemy obchodzili 20-lecie październikowej rewolucji bolszewickiej z lekkim sercem: że życie w ZSSR naprawdę stanie się „lepsze i weselsze"...

Widzimy dobrze, że zasadniczy ton wywodów t. Bauera o ZSSR zmienił się ostatnio znacznie.

C.

„Hitleria“ a Polska

Na marginesie artykułu „Völkischer Beobachter“

Ostatnio wiadome czynniki próbowały uspokajać polską opinię publiczną, wzburzoną prześladowaniem polskiej mniejszości w Niemczech i zajściami w Gdańsku. Znane, dość dwuznaczne deklaracje polsko - niemieckie miały uspokoić społeczeństwo na jednym punkcie, a pompatyczny „PIP“ „uspokajał“ na drugim — że nie ma obawy, Gdańska pilnujemy, ujścia Wisły nie damy, ale poza tym „etniczna większość niemiecka“ w Gdańsku ma prawo robić, co jej się podoba (np. z konstytucją).

Tak „uspokajano“... Ale oto we wtorkowym numerze głównego organu hitlerowskiego „Völkischer Beobachter‘ ukazuje się znamienny, znany dobrze naszym czytelnikom artykuł, zawierający dobitne ostrzeżenia pod adresem Polski: „ALBO — ALBO! Kompromisu nie ma. *Czy nas zrozumieją?*“

„Zrozumieli“ oczywiście wszyscy. To GROŹBA!—pisze czwartkowy „Wieczór Warszawski“. Tak, to groźba! — powtarza nawet piątkowy „Dziennik Narodowy“ i zastanawia się (nieco „naiwnie“), czy to Niemcy chcą nas wprządz do swego rydwanu, włączyć w orbitę swej polityki? Ależ tak, panowie z „Dziennika Narodowego“, oczywiście chcą! Czy panowie wątpią?... I jednocześnie stopniowo zabierają Gdańsk...

Artykuł „Volkischer Beobachter“ od razu podniósł kurtynę, utkaną z konwencjonalnych słówek — i zobaczyliśmy oblicze hitlerowskiej polityki, wykrzywione wyrazem POGARDY: jednocześnie usłyszeliśmy pod adresem Polski rodzaj ultimatum: *„albo—albo!“*...

P. Miedziński stale nas łaskawie strofuje — ustnie jeszcze w ostatnim demokratycznym Sejmie, a pisemnie w artykule z przed paru dni o memoriale do p. Prezydenta — że nasze stanowisko jest podyktowane przez względy ideologiczne i II-gą Międzynarodówkę, a nie przez rację stanu... Co p. Miedziński powie o artykule naczelnego pisma hitlerowskiego? Epizod, przypadek, wybryk? Czy też może wyraz polityki Faszinternu, kierowanego przez Hitlera...

Naturalnie są „szczęśliwcy“, którzy są w stanie hołdować przeróżnym najfantastyczniejszym „koncepcjom“, by usprawiedliwić politykę hitlerowską. Np. prawosanacyjny „Dziennik Poznański“ opowiada swym czytelnikom bajeczki, jak to żyje sobie dobry Hitler w Berlinie, a zły Forster w Gdańsku. Zły Forster wciąż łamie prawo i narusza interesy Polski, a dobry Hitler nawet o tym nie wie... Takie oto bajeczki są komponowane dla grzecznych dzieci polskich, by nie było „beku“...

Zgoła inaczej piszą inne pisma poznańskie. „Kurier Poznański“ — wprawdzie endecki, ale prowadzący, jak to wielokrotnie stwierdziliśmy, daleko bardziej zdecydowaną politykę, niż warszawski silnie zhitleryzowany „Dziennik Narodowy“ — w sprawie Gdańska pisze w numerze z 6 listopada:

Czy jest do pomyślenia, by — w okresie „przyjaźni polsko - niemieckiej“ — w Gdańsku *pod sterem Berlina* to się działo, co się dzieje, gdyby Berlin i Gdańsk nie miały na to uprzedniej *zasadniczej zgody Warszawy?* Czy nie dlatego polityka polska milczy teraz na wszystko?

Przepraszamy: czasem się odezwie, by — zasłaniać to, co się w Gdańsku dzieje.

Tak na przykład, jak to uczynił ostatnio PIP. A w numerze z 16 listopada tenże „Kurier“ stwierdza kategorycznie, że hitlerowski przewrót w Gdańsku jest *„inspirowany i sterowany przez Berlin“*.

Słusznie. Było by rzeczą — powiemy łagodnie — dziecinną 1) stwarzać fikcje odrębnej (!) polityki Forstera w Gdańsku, bo przecie p. Forster jest tylko okręgowcem partyjnym z nominacji berlińskiej i wciąż lata do Berlina po instrukcje lub 2) odrywać sprawę gdańską od *całokształtu* polityki hitlerowskiej — jak to z reguły czyni endecki „Dziennik Narodowy“, uważający, że „Hitler jest pożyteczny“...

Artykuł w „Völkischer Beobachter“ oświetlił jak reflektorem te wszystkie sprawy, związane ze wzajemnym stosunkiem Polski i Niemiec. „Albo — albo!“ — zabrzmiał głos z Berlina, żądając, by Polska szła posłusznie w ogonie polityki hitlerowskiej i „wzamian“ ...traciła stopniowo wpływ w Gdańsku!...

C.

Konferencja brukselska zakończyła się — oświadczeniem

12-cie dni trwała konferencja brukselska w sprawie wojny chińsko - japońskiej. A rezultat? Uchwalono i podpisano deklarację. Podpisało ją 18 państw, reprezentowanych na konferencji, nie podpisał jej delegat Włoch.

Konferencję zwołano na podstawie uchwały Ligi Narodów. Ale Japonia odrzuciła zaproszenie na konferencję, tłumacząc, że nie może wziąć w niej udziału, ponieważ Liga zgóry ją potępiła, ona zaś czuje się niewinną; poza tym Japonia wytknęła konferencji, że uczestniczą w niej państwa, które nie podpisały „paktu 9-iu państw“, który miał służyć za podstawę dyskusji.

Uczestnicy konferencji zabrali się tedy do „pracy“, mianowicie do tego, by skłonić Japonię do udziału w konferencji. Liga potępiła Japonię? Na to jest rada: zredagowano nowe zaproszenie, w którym nie było słowa oskarżenia pod adresem Japonii, w którym nawet nie odrzucano oskarżeń Japonii pod adresem Chin, byle pożądany gość zechciał zawitać do Brukseli. Uniżony ton zaproszenia wywołał sprzeciw u niektórych delegatów; dyskusja trwała trzy dni; tekst zaproszenia zmieniono i w końcu uzgodniono i wysłano je do Japonii.

Co do udziału w konferencji państw, które nie podpisały „paktu 9-ciu“, zgodzono się, że rokowania z Japonią prowadziłaby komisja z 6-ciu państw. Ale tu znowu powstał spór o skład tej komisji Włochy zażądały udziału w niej, na to Litwinow oświadczył, że jeśli Włochy będą reprezentowane w komisji, to i Rosja domagać się będzie reprezentacji. Sporu nie rozstrzygnięto, konferencja odsunęła narazie tę sprawę na bok, czekając na odpowiedź Japonii.

Zanim nadeszła odpowiedź, Japończycy zdobyli Szanghaj; odpowiedź ich — jak wiadomo, odmowna — liczy się z tym faktem dokonanym i jest odpowiednio bezczelna. W drugiej swej odpowiedzi Japonia oświadcza, że „pakt 9-ciu“ wogóle nie ma nic do rzeczy w sporze chińsko - japońskim, że spór ten obchodzi tylko ją, Japonię i t. p.

Konferencja znalazła się w sytuacji nowej. 12-cie dni stracono na zapraszanie Japonii. Zdawałoby się, że skoro Japonia nie chce dyskutować z 18 państwami, reprezentowanymi w Brukseli, to konferencja nareszcie rozpocznie swe właściwe prace bez Japonii. A właściwą pracą konferencji miało być skłonienie, lub zmuszenie, Japonii do zaprzestania wojny i zawarcia pokoju z Chinami.

Tymczasem konferencja, po otrzymaniu odmownej odpowiedzi Japonii, podyskutowała jeszcze trochę i rozeszła się, uchwalając deklarację, o której mowa na wstępie.

Była to jedyna konferencja na świecie, która zajmowała się zapraszaniem jednego z państw i na to poświęciła — bez rezultatu! — 12-cie dni.

Zresztą nie wiadomo, czy konferencja się skończyła. Zamknięcia konferencji nie było Delbos, Eden Litwinow — jeśli chodzi o wielkie mocarstwa — opuścili Brukselę. Pozostał wszakże delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis, który podobno miał oświadczyć, że zostanie aż nastąpi pokój na Dalekim Wschodzie

Być może, że oczekuje istrukcji z Waszyngtonu.

Deklaracja jest utrzymana w tonie dość stanowczym. Stwierdza ona, że Japonia rozpętała wojnę bezprawnie, że wojna ta obchodzi wszystkie kraje, że nie ma takiego prawa, któreby pozwalało napaść zbrojnie na państwo celem zwalczania w nim odmiennej „ideologii“ i że tego rodzaju praktyka może doprowadzić do anarchii w stosunkach międzynarodowych, że bezpośrednie rokowania japońsko-chińskie nie odniosą skutku.

Deklaracja pozostawia Japonii jeszcze furtkę do namysłu. Gdyby nie zmieniła swej postawy, to państwa uczestniczące w konferencji, musiałyby rozpatrzyć nową sytuację.

Delegat Chin postawił wniosek, by konferencja uchwaliła zaprzestać dostarczania Japonii sprzętu wojennego i pomocy finansowej. Ale konferencja wniosku tego wcale nie dyskutowała. Sprawa pomocy dla Chin ma być omawiana zwykłą drogą dyplomatyczną, albo też w dalszym ciągu konferencji, jeżeli on nastąpi.

Tak zakończyła się — jeżeli się wogóle skończyła — ta dziwna konferencja; przed jej zwołaniem mówiono o sankcjach, o bojkocie gospodarczym Japonii. Na konferencji nawet nie wspomniano o tym.

Było tak: Anglia oświadczyła, iż pójdzie tak daleko, jak Stany Zjednoczone, które znowu czekały na inicjatywę Europy, właściwie Anglii, do której to inicjatywy przyłączyłyby się.

Japonia przekreśliła wszystkie nadzieje na nową dyplomatyczną imprezę w rodzaju „komitetu nieinterwencji“.

I to jest bodaj **jedyny pozytywny wynik** tej konferencji. Potwierdziła ona solidarność faszyzmu niemiecko - włosko - japońskiego. Potwierdziła niemożność porozumienia państw antyfaszystowskich z faszyzmem. W uchwalonej na konferencji deklaracji podkreślono zasadnicze punkty, dzielące oba te obozy, odrzucono zwłaszcza **demagogiczną zasadę paktu „antykomunistycznego“**. Ustalono „linię podziału“ dokładnie i zgodnie z rzeczywistością.

I cóż dalej? Dalej powinny nastąpić tylko **czyny**, zgodne z deklaracją i z rzeczywistością obecną.

Ale na czyny państwa antyfaszystowskie dotąd się nie zdobyły. Tę dziedzinę pozostawiono faszystom... (jmb.)

Śniadanie zamożnego mieszkańca Berlina

W dzielnicy zachodniej Berlina, w t. zw. „Westen“, zamieszkanej przez „lepsze sfery“ stolicy Niemiec, wychodzi dziennik p. t. „Der Westen“ przeznaczony właśnię dla tych „lepszych“ sfer, t. zn. bogatszych.

W artykule tym, zatytułowanym „Jakie ma być śniadanie“, czytamy co następuje:

„Oblicze rannego posiłku zmieniło się. Nie można powiedzieć, żeby śniadania obecne były obfitsze lub skromniejsze od dawniejszych, ale są inne. Nastąpiło przesunięcie. Czyż świeże bułeczki, które piekarz przynosi nam do domu, nie są mniejsze i ciemniejsze, powiedzmy spokojnie — mniej reprezentacyjne? Skurczyła się też zawartość masielniczki... Trochę tego za mało, a z pewnością nie będzie więcej masła zimą, kiedy produkcja mleka znacznie spada. Mamy także ser pod kloszem, ale nie należy się przejmować tym, że ser jest chudy i że tłustych serów nie można dostać... Gorzej natomiast będzie z jajami. Kieliszek pod jajka długo będzie nie zajęty. Nie trzeba się ograniczać co do ilości bułeczek, ale kto może sobie na to pozwolić ten niech lepiej nie przynosi większych paczek ze śniadaniem do biura... Nasze zboże chlebowe jest drogie i nie mamy go w nieograniczonych ilościach. Śniadanie jest więc wprawdzie inne, ale nie stało się przez to mniej obfite“.

Nie wiadomo, czy dziennik kpi z czytelników, czy z ustroju opartego na wywłaszczaniu ludności. Ostatnie bowiem przytoczone przez nas zdanie koliduje z tym wszystkim, co poprzednio było napisane.

Można sobie jednakowoż wyrobić pojęcie o tym, jak wygląda śniadanie robotnika czy pracownika umysłowego, skoro śniadania mieszkańca dzielnicy „Westen“ wygląda tak, jak wyżej opisano.

Nowy Rząd w Luxemburgu

Robotnik ministrem

Po ostatnich wyborach w wielkim księstwie Luxemburg dotychczasowe oblicze parlamentu tego niewielkiego kraiku radykalnie się zmieniło przez to, że w wyborach wielki sukces osiągnęła Partia Robotnicza. Sejm luksemburski składa się obecnie z 25 katolików, *18 socjalistów*, 6 liberałów, 3 niezależnych demokratów, 2 półfaszystów i 1 katolickiego demokraty.

Przy tym składzie sejmu dawny Rząd nie mógł nadal się utrzymać. Powołano nowy Rząd, który stał się wydarzeniem dnia w tym niewielkim księstewku. Po raz pierwszy socjaliści biorą udział w rządzie.

Na czele Rządu stanął katolik Dupong. W skład Rządu wchodzi 3 katolików, 2 przedstawicieli Partii Robotniczej oraz jeden liberał Socjalista Rene Blum objął teki Sprawiedliwości i Zdrowia Publicznego, drugi socjalista Piotr Krier objął teki Ochrony Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Górnictwa.

René Blum jest z zawodu adwokatem i posłuje do Sejmu już od 1918 r.

Krier pochodzi ze środowiska robotniczego. Sam też robotnik, był przez długie lata przewodniczącym Związku Górników i Metalowców.

Jest to pierwszy w Luxemburgu proletariusz, który zasiadł na fotelu ministerialnym.

O drogi Polski

Energia i przedsiębiorczość w Polsce
Troski „Zadrugi“

Ukazało się w Polsce nowe pismo, — pięknie wydany miesięcznik „Zadruga“. Kto za nim stoi, jaka grupa polityczna? Nie wiemy dokładnie. Kursują różne dość sensacyjne pogłoski, ale ich powtarzać nie będziemy. Ma to być „pismo nacjonalistów polskich“. Ale rozmaitych „nacjonalistów“ mamy w Polsce, chwalić Boga, dosyć. Im więcej o „narodzie“ gadają, tym bardziej ten naród na grupy i grupki rozbijają.

Czytamy uważnie artykuł wstępny p. t. „Kim jesteśmy?“ Ale jest napisany w sposób tak napuszony, grandelokwentny, że trudno zorientować się dokładnie. Czytamy np.: „siłę duchową, która sprawi Wielkość Narodu, znajdziemy w niezmierzonych głębinach polskiego Biosu“ i t. p. Pusty frazes. Bardziej już wyraźnie brzmi zdanie: „Dusimy się w oparach ubóstwa duchowego i nędzy materialnej. Na widok tego, co nas wokół otacza, upokorzenie targa uczuciem“...

Tak, to jest klucz do zrozumienia psychicznej postawy redakcji. Chodzi jej o brak energii w życiu Polski (zwłaszcza gospodarczym), o brak rozmachu, inicjatywy, ekspansji, wytrwałości. „Wegetatywna“ psychika społeczeństwa razi „Zadrugę“. Trzeba zmienić tą psychikę! Trzeba dać jej anglosaskie „nastawienie“! Trzeba pozbyć się tradycyjnych treści duchowych! Bo inaczej Polska nie wytrzyma rywalizacji z państwami Zachodu! Trzeba zdobyć się na śmiałą teorię wewnętrznego rozwoju Polski! Trzeba stworzyć nowe podstawy kultury polskiej! Stary „klimat“ już się nie nadaje! I „Zadruga“ przychodzi do najistotniejszego swego wniosku — trzeba wyjść z obrębu kultury **katolickiej**. Czytajmy:

„Dogłębne poznanie istoty rozwoju wewnętrznego Polski w czasokresie 1600 — 1950 r. jest warunkiem skutecznego działania. Poznanie tak pojęte, czyli teoria rozwoju *nie może powstać w kręgu duchowym katolicko - polskiej ideologii grupy*. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski zaistnieć może tylko w *zasadniczo odrębnym kręgu kulturalnym, w innym klimacie duchowym*. Wyodrębnienie się nowego kręgu kulturalnego nastąpić może po przez oparcie się konstrukcji światopoglądowej o masę biologiczną narodu i *wolę twórczości*, jako sens istnienia narodu w ogóle“.

Stanowisko jasne. Właściwie niemal wyczerpuje ideologię „Zadrugi“, wyrażoną w Nr. 1. Uderzenie w katolicyzm, jako źródło zła, jest bardzo wyraźne. Czytajmy ciąg dalszy:

„Z tego stanowiska patrząc ujrzymy z przejmującą wyrazistością wszystkie ogniwa degradacji Polski i przyczynę zasadniczą która ją zdeterminowała: *koncepcję światopoglądową katolicyzmu*“.

W innym artykule p. J. Grzanka oświadcza, że zwykle podnoszone kwestie silnych rządów itp. nie rozwiązują sprawy. Była demokracja, był po 1926 r. okres silnych rządów, a degradacja Rzeczypospolitej trwa dalej — i p. Grzanka wpada w głęboki pesymizm:

„Wady i błędy przeszłości, które, jak sądził i sądzi naród spowodowały utratę niepodległości zostały usunięte i naprawione. Ten sam los spotkał również i nowo odkryte. A mimo to jednak, kierunkowa rozwoju, jak szła, *tak nadal idzie w dół*. Szanse osiągnięcia harmonii (zapewne już nie tak idealnej) kresu rozwojowego *epoki saskiej (!)* rosną z dnia na dzień“.

W trzecim znowu artykule p. Piotr Zimnicki atakuje katolicyzm jeszcze gwałtowniej. Katolicyzm, jego zdaniem — to „tendencja do ograniczenia zasięgu swojej osobowości poza granice własnej persony“ („personalizm“); to „wola minimum egzystencji“; stąd zacofanie ekonomiczne:

„katolicyzm, jako zorganizowany system duchowy wspiera się na konstelacji wrodzonych człowiekowi popędów z decydującą przewagą *wegetacyjnych*. Instynkty wegetacyjne znalazły w koncepcji filozoficznej katolicyzmu szczególną możność wyładowania. Instynkty *zaś dynamiczne*, których organizowanie stanowi warunek wszelkiej twórczości zostały niejako zapomniane“.

Obszerny numer kończą smutne (dla Polski) zestawienia gospodarcze i stwierdzenie, że katolicyzm i masoneria są „bardzo do siebie zbliżone“.

A więc wojna z katolicyzmem...

Zastanawiamy się nad wywodami „Zadrugi“ poważnie, wcale nie chcemy ich lekceważyć. Rozumiemy troskę „zadrugowców“ o energię w charakterze polskim. W negatywnych stwierdzeniach wiele jest prawdy. Prawdy nb., która przekreśla lekkomyślny optymizm innych sanacyjnych ugrupowań. Ma w sobie oczywiście silny posmak kapitalistyczny (przedsiębiorczość kapitalistyczna), ale to w danym wypadku nie szkodzi — chodzi o charakter narodu.

Tak, w krytyce „Zadruga“ ma wiele racji. Ale jak stoi sprawa z receptą pozytywną?

Obóz katolicki jest zaniepokojony. Jeszcze przed ukazaniem się „Zadrugi“ p. Eug. Myczka w ciekawym referacie na „III studium katolickim“ w b. r. (patrz oddzielną odbitkę) oświadczył (str. 17): „Katolicyzm wyznacza bieg historii Polski, na nim spoczywa główny ciężar **odpowiedzialności**“. Stwierdza, że „naród polski nie spełnił dotychczas wobec Boga obowiązku współuczestnictwa w akcie stwórczym“; że polska psychika jest konserwatywna; że przyczyn zaniedbań trzeba szukać „w dziedzinie polskiej kultury duchowej“. „A więc — kończy — my, katolicy, jesteśmy **odpowiedzialni** za obecny stan naszego kraju“... (str. 23).

W „pozytywnych“ receptach „Zadrugi“ widzimy jednak błędy zasadnicze. Tak, **klerykalizm** istotnie (szkoła!) przyczynił się dużo do wychowania w duchu wiedzy formalistycznej, w duchu pokory Stąd wielka szkodliwość rzucanego obecnie hasła „szkoły wyznaniowej“. Ale jak chce „Zadruga“ walczyć nie z klerykalizmem, lecz z **katolicyzmem**? Nie sądzi chyba, że naród polski zostanie bez religii? Czy więc chce dać religię nową? I jaką? „Głos Narodu“ już śpieszy z oświadczeniem, że „Zadruga“ — to hasła Rosenberga i Maurrasa. W „Zadrudze“ znajdujemy troski poważne. Ale jak chce walczyć z katolicyzmem? Przy pomocy metod **totalnych?** A jeśli nie, to jakich? Chyba nie propaguje wojny religijnej, która by do reszty utrudniła wewnętrzny rozwój Polski?

Polska psychika, bierna i mało produktywna, jest wynikiem dawnej feudalnej **szlacheckiej struktury** społecznej. „Zadruga“ słusznie wskazuje poważne braki tej psychiki. Ale walczyć z nimi należy i można tylko przez 1) **nowe wychowanie** (szkoła!), oparte na rozwoju indywidualnej i zbiorowej energji; 2) politykę **uprzemysłowienia** kraju, które przekształci starą niemrawą, bierną psychikę; 3) politykę konsekwentnej **demokracji** w ustroju politycznym, samorządowym, ubezpieczeniowym i t. d., która zmusza szerokie masy do samodzielnego wysiłku i odpowiedzialności. Naturalnie, wskazujemy tylko 3 główne kierunki akcji — wdawać się w szczegóły tu nie możemy.

Sama propaganda (np. antykatolicka) nic nie wskóra Czy „Zadruga“ sądzi, że taka propaganda przekształca charaktery narodów?

K. CZAPIŃSKI.

Karabiny maszynowe w jarzynach

Na szlakach konspiracji „Białych Kapturów"

Władze policyjne na terenie całej Francji oraz wszystkie stacje pograniczne, poinformowane, że dwaj główni przewódcy tajemniczego przysiężenia terrorystów, zwanych powszechnie „Kagulardami" („Białe Kaptury"), starają się zbiec z Francji samochodem, zarządziły ścisły nadzór na drogach prowadzących ku granicom. Policja oczekuje z godziny na godzinę aresztowania tych osobników, trzymając ich nazwiska do tychczas w jak największej dyskrecji.

W kołach politycznych i dziennikarskich Paryża kursuje już szereg nazwisk różnych wpływowych osobistości, które posądza się o udział w organizowaniu akcji „Kagulardów".

Nowym faktem w przebiegu śledztwa jest sprawa tajemniczych dwóch nadawczych stacyj radiowych, na których ślad wpadły władze bezpieczeństwa dzięki wskazówkom wojskowej służby radiofonicznej. Władze wojskowe od dawna już odkryły porozumiewające się ze sobą dwie stacje radiowe, używające nieznanego języka. Idąc za tym śladem, policja wykryła istotnie dwie stacje radiowe: jedną w okolicach Mont-Rouge pod Paryżem, drugą w okolicach Fontainebleau. Stacje te, celem zabezpieczenia się przed odszyfrowaniem ich meldunków, po rozumiewać się miały z sobą po łacinie. Szef policji oświadczył jednak, iż władze bezpieczeństwa uważają sprawę tych stacyj za nie związaną z wykryciem składów broni.

Władze prowadzą nadal poszukiwania w podziemiach antykwariatu Maulera przy ul. Rotrou, gdzie policja spodziewa się dokonać dalszych odkryć w skomplikowanym labiryncie schodów i korytarzy podziemnych, jak również w lokalu towarzystwa żeglugi rzecznej.

Jak wykazały dotychczasowe badania, ładunek broni, znalezionej w tow. żeglugi rzecznej, jest znacznie większy, niż wszystkie wykryte dotychczas tego rodzaju zapasy. Poza skrzyniami z granatami ręcznymi, z ręcznymi karabinami maszynowymi, jak również z bronią myśliwską, policja skonfiskowała kilkadziesiąt pasów z nabojami do karabinów maszynowych, jak również sprzęt, pozwalający przypuszczać, że spiskowcy odbywali ćwiczenia z bronią.

Część prasy paryskiej podaje informacje, że dwie bomby, znalezione w podziemiach pensjonatu przy ul. Ribera, które miał być główną centralą i sztabem spiskowców, są bardzo podobne do użytych w szeregu zamachów terrorystycznych, jakie ostatnio miały miejsce we Francji, a mianowicie przy zamachu na tunel kolejowy w Cerbere, stacji granicznej między Francją a Hiszpanią, jak również w czasie zamachu na prywatne lotnisko pod Paryżem, gdzie zniszczono kilka samolotów, które miały być wysłane do Hiszpanii. Również podczas słynnego zamachu na Placu Gwiazdy użyto podobnych bomb.

Poza tym, jak informuje część prasy, petardy wojskowe, znalezione w pensjonacie przy ul. Ribera, mają być identyczne z petardami, znalezionymi przed drzwiami wybitnego wojskowego gen. Pretelat, członka najwyższej rady wojennej. Cały materiał wojskowy, znaleziony dotychczas przez policję, odstawiony został do parku artyleryjskiego w Vincennes i jest badany w laboratoriach wojskowych.

W siedzibie władz bezpieczeństwa w dalszym ciągu panuje gorączkowe ożywienie. Z poszczególnych miejscowości dochodzą informacje o przeprowadzonych rewizjach i aresztowaniach. Władze bezpieczeństwa w Lille poddały szczegółowemu badaniu niejakiego Debosschere, handlowca, aresztowanego na przedmieściu w Lille w chwili, gdy przewoził na samochodzie ciężarowym, naładowanym jarzynami, karabin maszynowy i paczkę z 800 nabojami. Szereg rewizyj przeprowadzono również w okolicach Bordeaux.

W dalszym ciągu prowadzone są również poszukiwania na zamku Evry - Petit - Bourg, należącym do znanej arystokratycznej rodziny Pastre, której przedstawiciel, 30-letni Humbert, bawiący obecnie na polowaniu na Węgrzech, posądzony jest o aktywny udział w organizacji i przygotowywaniu spisku.

Podczas rewizji, dokonanej w sobotę na przedmieściu Paryża Villemenbie, wykryto m. in. 27 skrzyń, zawierających każda po 32 granaty, liczne skrzynie z karabinami maszynowymi oraz znaczną ilość nabojów.

W sobotę aresztowano inż. Jana Moreau, administratora towarzystwa włókienniczego, który na podstawie przeprowadzonego śledztwa uważany jest za jednego z przewódców spisku. Miał on specjalnie za zadanie organizowanie składów broni. Jan Moreau oskarżony został o nalożenie do tajnej organizacji oraz o przechowywanie broni. Pod obserwacją znajduje się też syn Moreau, Adolf.

Opinia publiczna Francji oczekuje z wielkim zainteresowaniem opublikowania nazwisk osobistości, zamieszanych do spisku, a przede wszystkim głównych inicjatorów i kierowników tej tajemniczej afery. Oświadczenie premiera Chautemps w izbie deputowanych, z którego można wnioskować, iż Rząd przywiązuje dużą wagę do wykrycia tajnej organizacji i posiada dane, pozwalające przypuszczać, iż zamieszane są w niej elementy, działające poza Francą — zaczyna wywoływać poważne poruszenie w opinii publicznej.

Faszyści skonfiskowali faszystowski dziennik włoski

Włoski minister kultury ludowej zarządził konfiskatę numeru rzymskiego dziennika „Tribuna" z dnia 20 b. m. Oficjalny komunikat stwierdza, że konfiskata nastąpiła „za treść i niektóre wyrażenia, zawarte w korespondencji dziennika, datowanej z Paryża i omawiającej stosunki francusko-włoskie".

Zakwestionowany artykuł omawiał zagadnienie współpracy włosko - francuskiej, dowodząc, że koniecznym jest polepszenie wzajemnych stosunków.

Konfiskata dziennika włoskiego jest zarządzeniem, niepraktykowanym w stosunkach politycznych Włoch i dlatego wywołała wielkie wrażenie. Zarządzenie konfiskaty komentowane jest, jako podkreślenie, iż w obecnej chwili nie jest aktualną sprawa zbliżenia włosko - francuskiego.

Wiadomość o tej konfiskacie w kołach politycznych Paryża, potraktowano za wyraźne wypacie się przez włoskie czynniki rządowe całej inicjatywy polepszenia stosunków francusko - włoskich. Konfiskata artykułu „Tribuny" nastąpiła w chwili, kiedy poważna część prasy francuskiej z „Temps" i „Journal des Debats" na czele poświęciła temu artykułowi obszerne komentarze. Jeszcze w niedzielnym wydaniu prowincjonalnym korespondent rzymski „Matina" donosi, że „Włochy wysłonią do Francji w drodze nieoficjalnej w postaci artykułu publicystycznego orędzie polityczne o dużej doniosłości".

Znów Belgia nie ma premiera

Janson zrzekł się swej misji

Socjaliści belgijscy zgłosili kategoryczny protest przeciwko ewentualnemu wejściu do formowanego przez Jansona gabinetu b. premiera, Henryka Jaspara (partia katolicka), motywując ten krok opozycyjnym stanowiskiem, zajętym przez Jaspara w kwietniu 1935 r. w stosunku do polityki gospodarczej, zainaugurowanej przez Van Zeelanda.

Minister stanu Janson, dopatrując się w tym sprzeciwie ze strony socjalistów tendencji ograniczenia konstytucyjnych uprawnień króla do swobodnego wyboru swych doradców, postanowił zrezygnować z powierzonej mu misji sformowania Rządu i zawiadomił o tym króla na uzyskanej w sobotę wieczorem audiencji.

(PAT).

Walka o życie zasypanych górników w Zabrzu

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Akcja ratunkowa na kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu, gdzie przed trzema dniami wydarzyła się katastrofa górnicza, trwa w dalszym ciągu.

W sobotę po południu kolumna ratownicza zdołała dotrzeć do miejsca, w którym — według przypuszczeń władz górniczych — powinni byli znaleźć się zasypani górnicy. Górników jednak tam nie znaleziono. Powstało zatem przypuszczenie, że każdy z tych górników ratował się w czasie katastrofy ucieczką na własną rękę i najprawdopodobniej w różnych miejscach chodnika zostali oni przysypani zwałami węgla. W obec tego dla szybszego dotarcia do zasypanych górników podjęto obecnie prace również z drugiej strony filara. Jest jednak słaba nadzieja uratowania górników.

Nie bardzo wiedzą z czego ale są zadowoleni

Kończąca się w niedzielę wizyta lorda Halifaxa w Niemczech nie pociągnie za sobą prawdopodobnie bezpośrednich skutków. W niemieckich kołach politycznych zapewniają jednakże, że osiągnęła ona w pełni swój „skromnie" zakrojony cel, a mianowicie stworzenie podstawy do dalszych rokowań w sprawie porozumienia między Londynem a Berlinem.

Potwierdzono również pogłoskę, iż lord Halifax zaprosił ... Neuratha do Londynu. Termin tej wizyty nie został na razie ustalony i prawdopodobnie zależeć będzie od tego, jakie konsekwencje Rząd brytyjski wyciągnie ze sprawozdania lorda Halifaxa. Prasa niemiecka w nielicznych komentarzach wielce ogólnikowo charakteryzuje podróż lorda Halifaxa i jej dodatnie wyniki.

Wyrok w procesie białostockim

BIAŁYSTOK. (PAT). W sobotę po czterodniowej rozprawie przeciwko 20 oskarżonym o działalność komunistyczną w Białymstoku i w powiecie białostockim, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Walentynę Najdusównę na 12 lat więzienia, Gienię Kaplanówną na 12 lat więzienia, Eliasza Goldberga, Rachelę Weinsteinównę, Arona Dereczyńskiego, Icka Sorezyskiego po 8 lat. Arona Krok - Krukowskiego, Nauma Melera, Icka Machkinda po 6 lat, Piotra Słuckiego, Icka Czeszego i Fajwela Rogowskiego po 4 lata, Berka Flikera na 3 lata, Wolfa Olszaka, Wolfa Krawca Jankla Ojzrotera po 2 lata, przy czym dwóm ostatnim zawieszono karę na 5 lat.

Sewela Satera i Mikołaja Cudowskiego uniewinniono.

Sprawy pozostałych dwóch oskarżonych Sacharczuka i Makowskiego wyłączono, ponieważ jeden z nich jest ciężko chory, a drugi nieletni.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, dn. 22 listopada

WARSZAWA I. Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 — Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. poran. 7.15 Muz. (płyty) 8.00 Aud. dla szkół: W rocznicę obrony Lwowa (ze Lwowa). 11.15 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. Mazurek obiąkanego. Dziennik. Muzyka filmowa. „Jak powstają trcki filmowe". 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Soliści: Sława Orłowska-Czerwińska — śpiew, Edmund Rosler — fortepian. 16.50 Pogad. akt. 17.00 „Walka z enkrzycą" — odczyt. 17.15 Odgłosy dalekiej Japonii. 17.50 Pog. i wiad. sportowe. 18.10 Cygan e grają. (płyty). 18.30 Program 18.35 Aud. dla wsi: Choromy dzieci przed alkoholem. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Kapital czy przedsiębiorczość" — dyskusję zagai Jabłoński i Rogóyski. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik.

WARSZAWA II. Godz. 13.00 Muz. rozrywkowa (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Aleksander i Domenico Scarlatti (płyty). 15.00 Reportaż Bolesława Wasylewskiego z Muzeum Kolejowego. — 15.15 Ork. nodd yr. Ad. Furmańskiego. 18.00 Muz. lekka (płyty). 19.05 Soliści: Z. Tarnowska — harfa. W. Myszkowski — baryton. 21.30 Nowości literackie. 21.50 Audycja muzyki symf. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Fitelberga. 22.50 Ost. wiad. dziennika. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muz. rozrywkowa (płyty). Krótkofalówka 24.00 Dzwon w jednokolorku i pięknych melodii. Utwory H. Wieniawskiego (płyty) „Fragment z now. G. Danilowskiego Jackółka". Polskie tańce ludowe.

WTOREK, dn. 23 listopada.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Pierwsza podróż Janka" — obrazek dla dzieci. 11.40 Utwory Emanuela Chabrier (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Wesołe południe" — w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Anny Borey — śpiew i recytatora. W przerwie o 12.20 Dziennik południowy. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Zagadki historyczne: „Jakie wojsko tak się zbroiło" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd akt. finans. gospod. 16.15 Trio Sałkowe P. R. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Jesteśmy w Bułgarii" — odczyt — wygł. prof. Limanowski (z Wilna). 17.15 Soliści: (ze Lwowa) Maria Sokol — śpiew, Antoni Rudnicki — fortepian. 17.50 Polowanie na zające — pogadanka. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki" — „Hneida" — Wergiliusz. 19.30 „Polska twórczość chóralna" (płyty) w programie utwory St. Niewiadomskiego i J. Galla. 19.50 Pog. aktualna 20.00 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Anatol Wroński — śpiew. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. akt. 21.00 Koncert symfoniczny (z Wilna). 22.00 Recital skrzypcowy Emila Telmanyego. 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 18.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów (płyty). 15.05 Pogad. akt. 15.15 Zespół P. Rynasa. 18.00 Soliści: H. Kowalski — skrzypce, M. Olchowy — śpiew. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Wieczór autorski" — słuchowisko Gałczyńskiego. 22.30 Muz. tan. z kawiarni „Cafe-Club" i przerwą.

KRÓTKOFALÓWKA. 24.00 — 1. Dziennik. 2 Gawęda pana Franciszka — w wyk. Jana Ciecierskiego 3 Pieśni polskie (płyty). 4. Co Polsce ... w Polsce ...

Kącik radiowy

DZIŚ: dn. 23 listopada

17.15 Odgłosy dalekiej Japonii.

19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kapitał czy przedsiębiorczość".

21.50 Arcydzieła muzyki symfonicznej: Symfonia fantastyczna H. Berlioza, gra orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 22 listopada — nocne

Haas Adolf — Sarego 10, tel. 26-32.

Jurkowicz Ignacy — Wrzesińska 1, tel. 134-80.

Rubinsteinowa D. — Dietla 99, tel. 178-64.

Tochowicz Leon — Pijarska 5, tel. 177-27.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 22 listopada „Madame Butterfly".

„MADAME BUTTERFLY" z JEIKO KIWA dana będzie w poniedziałek, dn. 22 b. m. Ulubiona opera Pucciniego z słynną interpretatorką partii nieszczęśliwej gejszy stanowi dla naszych melomanów niecodzienną atrakcję, zwłaszcza, że i reszta ról obsadzona jest świetnymi śpiewakami.

DRUGI I OSTATNI KONCERT CHÓRU DANA jedynego bezkonkurencyjnego zespołu polskich rewelersów, odbędzie się we wtorek 23 b. m. w Starym Teatrze. Wspaniały program (powtórzenie programu pierwszego koncertu) oraz znakomici jego wykonawcy dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru.

„SPRAWY RODZINNE" komedia angielska Gertrody Jannings będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Stanisławy Wysockiej, która w tej komedii odtworzy główną rolę kobiecą.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 22 listopada

13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka klasyczna — płyty. 1505 Audycja dla dzieci: a) skrzypce. Opowiad. Arkady Fiedlera: „Zwierzęta z lasu dziewiczego". 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Koncert: „Obój i fortepian". Wykonawcy: Wojciech Smyk (obój) i Aleksander Brachocki (fort.). 18.40 Odczyt: „Stulecie telegrafu". 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

WTOREK, dn. 23 listopada

11.40 Utwory Emanuela Chabrier (płyty). 13.45 Pogadanka dla kobiet „Apteczka domowa". 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiadomości bieżące 14.50 Miniatury fortepianowe (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że... audycja w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Kelles-Krause (śpiew), Karol Klein (fort.), Wacław Geiger (akomp.). 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ślubowanie".

ATLANTIC: „Kapitan Taylor" i „Teodora szaleje".

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" i rewa.

DOM ŻOŁNIERZA: „Zamieci śnieża i ognia".

PROMIEŃ: „Port Artur".

SELLA: „Dyplomatyczna żona".

UCIECHA: „Król i chorągsta".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 22 listopada

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń. 14.05 Przegl. gield. 14.15 Muz. Roberta Schumanna — płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pogadanka społeczna. 18.35 Muzyka dla dzieci Wykonawcy: Orkiestra wojskowa pod dyr. Wł. Dobrowskiego. 18.55 Co dzieci usłyszą w radio. 23.00 Muzyka salonowa — płyty.

WTOREK, dn. 23 listopada

11.40 Walce stalowe — płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 „Rozmaitości". Płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 „Profile artystyczne" (VIII): Władimierz Horowitz. Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Z muzykl operowej — płyty. 18.35 Przegląd prasy rolniczej. 18.45 Trójgłos śląski „Pro Arte" pod kier. prof. Ludwiki Marek Onvstkiewiczowej. 23.0 Z muzyki kameralnej — płyty.

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 22 listopada

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę inform. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Fragmenty z oper Pucciniego — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

WTOREK, dn. 23 listopada

11.40 Wolfgang Amadeus Mozart: Serenada na 13 instrumentach dętych (Orkiestra Opery Berlińskiej pod dyr. Leo Blecha) — płyty. 13.00 „Uprawy próbne z roślinami pastewnymi" — pogadanka roln. 13.10 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Henryk Wieniawski: Koncert skrzypcowy (wyk. J. Heifetz z tow. Orkiestry Filharmonii Londyńskiej — płyty. 18.35 Skrzynka techniczna. 18.45 „Technika gospodarstwa domowego" — pogadanka. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Muzyka taneczna — Tr. z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hokej

CRACOVIA BIJE DĄB 3:1

Pierwszy w Polsce mecz hokejowy, rozegrany na sztucznym torze w Katowicach między Dębem a Cracovią zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Spotkanie to wzbudziło wielkie zainteresowanie, gromadząc na torze przeszło 2.500 widzów. Lód był doskonały.

Boks

WARSZAWSKA MAKABI PRZEGRYWA Z LWOWSKIMI CZARNYMI 7:9

W sobotę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski między stołeczną Makabi a Czarnymi. W ogólnej punktacji mecz wygrali Czarni 9:7.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI WYDAŁ ZAKAZ STARTU CHMIELEWSKIEGO

Polski Związek Bokserski wydał zakaz startu Chmielewskiego w Kaliszu w niedzielę dn. 21 b. m. W razie niezastosowania się do tego zarządzenia, Polski Związek Bokserski zdyskwalifikuje zarówno Chmielewskiego, jak i oba kluby, t. j. Łódzki IKP. i klub kaliski.

NOWE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POZNAŃSKIEGO SOKOŁA W NIEMCZECH.

Bokserzy poznańskiego Sokoła rozegrali w Niemczech na swoim tournee drugi mecz, odnosząc drugie zdecydowane zwycięstwo. Przeciwnikiem Poznańczyków była drużyna Germanii w Essenach, wzmocniona zawodnikami z innych miejscowości. Poznań odniósł zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4

LEGIA — OSTATECZNIE MISTRZEM WARSZAWY W BOKSIE.

Jak donoszą z Poznania, w piątek wieczorem odbyło się posiedzenie Pol. Zw. Bokserskiego, podczas którego rozpatrywano odwołanie Legii warszawskiej w sprawie unieważnienia zawodów Legia-Fort Bema i wyznaczenia nowej rozgrywki w boksie.

Polski Zw. Bokserski wysunął z zależenia, że nadwagi dwóch zawodników Fortu Bema były stwierdzone, a ponadto w drużynie Fortu Bema brak było jednego zawodnika, przeto zespół Fortu Bema wystąpił do spotkania w Legią niekompletowany. Tymczasem zawody powinien być zweryfikowany jako walkower 16:0 dla Legii, tym bardziej, że Fort Bema nie wniósł odrazu protestu.

Na zasadzie decyzji zarządu P. Z. B. Legia została ostatecznie mistrzem okręgu warszawskiego, a z klasy A spada Fort Bema. Mecz Legia — Fort Bema, wyznaczony na wtorek, zostaje rzecz prosto odwołany.

GENE TUNNEY PREZYDENTEM WIELKIEGO BANKU AMERYKAŃSKIEGO.

Były mistrz bokserski świata wszystkich wag Gene Tunney, który jak wiadomo po zdobyciu mistrzostwa wycofał się niepokonany z ringu, został wybrany wczoraj prezydentem „Morris Industrial Banku" w Nowym Jorku.

Sporty motorowe

FANTASTYCZNY REKORD AUTOMOBILOWY EYSTONA.

Słynny angielski automobilista kapitan Eyston zaatakował w piątek znowu absolutny rekord światowy szybkości, należący do Campbells. Próba odbyła się na słynnym torze w Bonne-Ville około słonego jeziora. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Eyston tym razem ustanowił nowy oficjalny rekord światowy, przekraczając prowizorycznie jako pierwszy człowiek na świecie granicę 500 km/godz. Przeciętna szybkość wyskana przez Eystona wynosiła 502.436 km/godz., gdy dotychczasowy rekord Campbella wynosił 484 km/godz.

Równocześnie Eyston poprawił również rekord światowy na jedną milę z 484 km/godz. na 501.161 km/godz.

Piłka nożna

TABELA LIGOWA OSTATECZNIE ZWERYFIKOWANA.

Zarząd Ligi zweryfikował na swym ostatnim posiedzeniu ostateczne tabelę ligową, stwierdzając że mistrzem Ligi została Cracovia przed AKS-em i Ruchem, z Ligi spadają Garbarnia i Dąb, a wchodzą Polonia i Smigły. Wręczenie dyplomów i odznak zawodnikom trzech pierwszych klubów, pożegnanie spadających i powitanie Polonii i Smigłego odbędzie się na walnym zgromadzeniu Ligi, prawdopodobnie 16 stycznia.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Blaski i cienie sezonu lekkoatletycznego

Przyszły rok zapowiada się lepiej

W jednym z poprzednich numerów Sztafety Robotniczej podaliśmy listę 10 lekkoatletów. Teraz korzystając z tej listy, chcemy wyciągnąć ogólniejsze wnioski co do poziomu i możliwości rozwoju.

Średnie wyniki przedstawiają się następująco. Cyfry w nawiasach wskazują na ilość wziętych pod uwagę wyników różną od 10.

MĘŻCZYŹNI

100 mtr.	*11,76*
200 mtr.	25.48
400 mtr. (8)	57,28
800 mtr.	2:11,74
1500 mtr.	4:37,23
3 klm.	9:58,68
5 klm. (9)	17:33,17
Kula	10.84,1
Dysk (8)	*34.38,4*
Oszczep (8)	39.43,1
Wdal	5.90,7
Wzwyż	1.54,95

KOBIETY

Średnie z 5 wyników

60 mtr.	8,78
200 mtr.	*30,46*
500 mtr.	1:36.68
Kula	*9.03*
Dysk	*27.18,6*
Oszczep	21.67.8
Wzwyż	1.27,2
Wdal	*4.44,6*

NAJLEPSZE KONKURENCJE

Ogólnie, poziom konkurencji kobiecych jest wyższy od męskich. Z wyników męskich poziomem wyróżnia się 100 mtr. i rzut dyskiem. Z wyników kobiecych: 200 mtr., rzut kulą dyskiem i skok wdal.

Gdyby poziom innych konkurencji podciągnął się do poziomu przed chwilą wyróżnionych, to lekkoatletyka mogłaby prowadzić zupełnie samodzielne życie, na odcinku technicznym.

Co ciekawsze, w roku przyszłym można się spodziewać poprawy w tych najwyżej stojących konkurencjach. Na 100 mtr. Turowski, Kozłowski i Goj mogą śmiało poprawić swe wyniki nawet o 0,5 sek.



W rzucie dyskiem nie wypowiedzieli swego słowa ani Alluchna, ani Kajewski, a tymbardziej Zymła. Miotaczki Bałaówna i Kajewska — poprawią na pewno swe rzuty o metry. Liczne rezerwy w tych konkurencjach szybko opanowują technikę mając dobre wzory.

TAKIE POWINNY BYĆ W PRZYSZŁYM SEZONIE WYNIKI 10-tego

Druga grupa, o której nic dobrego ani złego nie można powiedzieć, to wyniki 400, 800. 1500, 3000 mtr., kuli i nawet skoku w dal u mężczyzn, 60. 500 m. i skoku wzwyż u kobiet.

Najbardziej charakterystyczną dla tej grupy jest zbyt wielka różnica między wynikami 1 a 10.

Podciągnięcie ostatnich wyników znacznie poprawi średnią.

NAPŁYW MŁODYCH SIŁ MOŻE POPRAWIĆ SYTUACJĘ.

Beznadziejnie wygląda rzut oszczepem u kobiet i mężczyzn i skok wzwyż u mężczyzn.

Dziwny jest upadek oszczepu męskiego, nie dawno mieliśmy kilkunastu zawodników rzucających czy zbliżających się do granicy 50 mtr. Wisieta, Musiałowicz, Czerniawski. Kronidłowski, Borowiecki znikli, a ich zastępcy osiągneli kompromitującą średnią poniżej 40 m.

Jedynie napływ młodych sił może uratować sytuację.

KONKURENCJE KTÓRYCH NIE BYŁO NA LIŚCIE

Są i takie, których sport robotniczy jeszcze nie opanował z których nie można zebrać 10 ciu wyników.

Biegi przez płotki, trójskok, rzut młotem i tyczka są dla nas konkurencjami egzotycznymi.

W przyszłym sezonie trzeba będzie włożyć dużo energii, żeby uruchomić te zaniedbane działy lekkiej-atletyki.

Dolewamy oliwy do ognia

Dla pobudzenia rywalizacji międzyklubowej robimy następujące zestawienie. Obliczamy punktacje tabeli, licząc na I-e miejsce 10 pkt. za 10 — 1 pkt.

W tabeli znajdujemy nazwy 15 klubów do tego należy dodać 2 kluby piotrkowskie, które brały udział w zawodach, ale niestety nie nadesłały sprawozdań.

17 klubów stale lub dorywczo interesowało się w sezonie 37 lekkoatletyką.

Według listy dorobek ich jest następujący.

MĘŻCZYŹNI.

Skra Warszawa 399
Siła Mysłowice 112
TUR. Łódź 33
Gwiazda Warszawa 27
TUR Ozorków 20
TUR Pablanice 14
Sarmata Warszawa 8
I RKS Katowice 7
Hapoel Falenica 6
TUR Szopienice 6
ZZK Lwów 4
Bałtyk Gdynia 3
TUR Sosnowiec 3.

Rzuca się w oczy zmierzch dawnych potęg lekkoatletycznych Sarmaty i I.RKSu. Piękne tradycje powinny być odnowione w roku przyszłym.



KOBIETY.

Skra Warszawa 266
Gwiazda Warszawa 27
TUR Łódź 13
Naprzód Brwinów 8
Siła Koluszki 6.

Poza tym sekcje kobiece posiadają: Skra Piotrków, Ruch Piotrków i ZZK Lwów. Sekcję kobieca powinna sobie stworzyć Siła Mysłowicka tak ładnie pracująca na odcinku męskim.

A teraz oliwa. Taki sam „rachunek sumienia" przeprowadzimy w roku przyszłym. Kluby, które wykażą się największymi, na lepsze, zmianami w punktacji otrzymają nagrody. Oddzielnie za konkurencje męskie i kobiece.

W przyszłym roku uwzględniać przy punktacji będziemy również 1000 m, skok o tyczce. trójskok, 110 i 400 płotki i rzut młotem, dla mężczyzn 100 i 800 mtr. dla kobiet i zaniedbanie zupełne sztafety.

Z myślą o przyszłorocznej „korespondencyjnej" rywalizacji, bierzmy się za solidną zaprawę zimową.

J. M.



Lekkoatleci Skry podczas defilady

Stąd i zowąd

ZBLIŻA SIĘ KONFERENCJA okręgowa robotniczych klubów Warszawy. W związku z tym parę cyfr.

Klubów robotniczych w Warszawie jest 27. W roku 1937 wykupiono 254 nowych legitymacyj, co wraz z juniorami, przybytek których można ocenić na drugie 250 osób, a którzy nie wykupują legitymacyj, do warszawskich klubów, przybyło w tym roku około 500 nowych członków.

Ani dużo, ani mało.

* *

SEKCJE JUNIORÓW posiada 9 klubów robotniczych w Warszawie. Największa, licząca 100 osób (60 chłopców i 40 dziewcząt) znajduje się na Skrze. Przybliżony więc rachunek 250 juniorów w Warszawie jest raczej pesymistyczny.

* *

P. Z. A. w swoim organie drukuje listy potwierdzonych zgłoszeń zawodników. Z listy tej można wnioskować o napływie ludzi do sekcji zapaśniczych.

Z klubów robotniczych najwyższą cyfrą legitymuje się RKS Amator (Bydgoszcz), mistrz drużynowy Pomorza, z 20-ma nowymi zgłoszeniami.

Następne miejsce zajmuje RKS Elektryczność — 17 zgłoszeń.

Trzecie miejsce RKS Skra — 10 zgłoszeń.

W sumie 57 nowych zgłoszeń.

* *

SEKCJA BOKSERSKA Skry doznała dalszego osłabienia. Do wojska zostali powołani dwaj zawodnicy z pierwszej ósemki: Stecki i Głowacki II.

* *

TENIS STOŁOWY [illegible] zon. Dn. 30 zaczynają się drużynowe mistrzostwa RPA tenisa stołowego, na podstawie których nastąpi podział na A i B klasę.

* *

W MISTRZOSTWACH tenisa stołowego we Lwowie biorą udział dwie drużyny robotnicze RKS Pocisk i Gwiazda. Ostatniej niedzieli Gwiazda pokonała wysoko Pocisk 4:1. wysuwając się na drugie miejsce w mistrzostwach.

* *

TURNIEJ tenisa stołowego urządziła sekcja sportowa poznańskiego TUR-a. W niedzielę odbyło się rozdanie nagród.

* *

KOLARZE warszawskiej Skry wybrali sobie nowy zarząd w składzie przew. — Paluszek; kap. sport. — Bryszke Cz., sekr. — Lewicki; gosp. — Wylazłowski [illegible]

Paluszek jest dawnym mistrzem ZRSS w kolarstwie; pod fachowym kierownictwem należy spodziewać się dalszego rozwoju sekcji.

* *

ISTNIEJE PROJEKT rozszerzenia dwuetapowego wyścigu kolarskiego Warszawa - Radom - Warszawa o puchar „Dziennika Ludowego" na bieg trzyetapowy na trasie Warszawa - Radom - Piotrków - Warszawa. Bieg trwałby [illegible] dni i jako termin trzebaby wybrać [illegible] gające się dwa dni świąt.

* *

SPADŁ PIERWSZY ŚNIEG. Niedługo należy spodziewać się lodu i rozpoczęcia sezonu hokejowego. W Warszawie istnieją 3 robotnicze drużyny hokejowe: Gwiazdy i Marymontu, które grają w B klasie i Skry, która od kilku lat znajduje się w klasie A.

* *

SEKCJĘ HOKEJOWĄ organizuje RTS Widzew. Łódź będzie miała pierwszą robotniczą drużynę hokejową.

* *

LISOWSKI, najlepszy długodystansowiec i jednocześnie dobry bokser poszedł do wojska. Przydział w jednym z pułków warszawskich pozwoli mu na nieprzerywanie treningów.

Jak „pracuje" sport mieszczański

Otwieramy nową rubrykę. Stale powtarzające się skandale, bójki, dymisje, wskazują na głęboki ferment jaki istnieje w sporcie mieszczańskim. Jest to wynikiem całego, karperownicko-handlowego nastawienia sportu mieszczańskiego.

Sport robotniczy czynił stale usiłowania w kierunku autonomii, żeby odizolować się od panującej w sporcie mieszczańskim atmosfery. Tłumaczono nam, że pozostawanie bez autonomii w ramach ogólnego sportu przyniesie nam korzyści. My jesteśmy innego zdania.

Rubryka będzie dawała dowody popierające nasze stanowisko

Jak się wchodzi do Ligi?

Nasz światek sportowy ma jeszcze jedną sferę „podlaną" znów alkoholem. Rozeszły się pogłoski, że piłkarz Unii lubelskiej, Kobojek (zdyskwalifikowany dożywotnio przez PZPN), na którego zeznaniach oparło się doniesienie Brygady częstochowskiej o rzekomym przekupieniu piłkarzy Unii przed meczem o wejście do ligi ze Śmigłym wileńskim — został upity do nieprzytomności przez „specjalnego" wysłannika Brygady, Nazarewicza. Upitemu Kobojkowi podsunięto do podpisu gotowy papier obciążający piłkarzy Unii.

W ten sposób Brygada, która oskarżyła Śmigły o przekupstwo, sama teraz znalazła się pod bardzo niemiłym zarzutem.

A Kobojek tymczasem cierpi.

Czy to nie jest kaperowanie?

Katowicka „Polonia" pisze:

Wywiad z kierownikiem sekcji piłkarskiej Unii sosnowieckiej, dotyczący „kaperowania" czołowego gracza Zagłębia, Słoty, przez Ruch z Wielkich Hajduk, zrobił wielkie wrażenie w okręgu zagłębiowskim, a także na Śląsku. Szczegóły [illegible] wywiadu podało wiele pism nie szczędząc pod adresem Ruchu słów oburzenia.

Tymczasem Słota udzielił informacyj rehabilitujących (?) dość znacznie drużynę hajducką.

Twierdzi on, że pogłoski o staraniu się o zwolnienie z Unii i przejście do Ruchu, są prawdziwe, jednak propozycja taka wyszła nie od RUCHU, LECZ OD NIEGO!

Mecz reprezentacji okręgu Zagłębiowskiego z „Ruchem" w Sosnowcu był próbą, od której zależała decyzja kierownika Ruchu p. inspektora Getlera — kierownika drużyny hajduckiej. Getler oświadczył Słocie, że Ruch REFLEKTUJE na niego.

— W związku z tym — mówi Słota — zwróciłem się do Unii z prośbą o zwolnienie.

— A dlaczego pan chce zmienić barwy klubowe?

— Względy materialne — mówi Słota — zmuszają mnie do tego. Rodziców już nie mam, natomiast mam obowiązek utrzymywania siostry i młodszego brata.

— Zarabiam tak mało, że nie wystarcza to nawet na skromne utrzymanie. Nie jestem i nie będę zawodowcem — jednak przecież środki utrzymania [illegible]

— W każdym bądź razie — kończy piłkarz — zwolnienie jest dla mnie kwestią bytu.

Słota nic nie wie o „kaperowaniu", opowiada jednak, ŻE INSP. GETLEROWI PODOBAŁO SIĘ JESZCZE DWÓCH INNYCH GRACZY, KTÓRZY JEGO ZDANIEM ZNALEŹLIBY MIEJSCE W PIERWSZEJ DRUŻYNIE RUCHU.

We Francji biegają naprzełaj

ŁF GUYADER WYGRYWA 200 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

W niedzielę pod Paryżem odbył się pierwszy w tym sezonie bieg na przełaj organizowany dla zawodników klubów robotniczych.

Na starcie stanęło 200 zawodników. Główny bieg wygrał znany średnio i długo dystansowiec Le Guyader (Saint Denis) przebiegając 6.5 km. w czasie 18.45, 2) Laffite, 3) Genais.

Bieg juniorów na dystansie 3 km. wygrał Cordomier w czasie 13 min.

Tak jest we Francji.

U nas w tym roku nie urządzono żadnego biegu na przełaj. W rozgwarze przygotowań przedolimpijskich zapomniano o walce o proporczyk ZRSS-u, dla okręgu, w którym największa ilość zawodników stanie na starcie biegów na przełaj.

W przyszłym roku, należy się spodziewać, że okręgi przypomną sobie o honorowej nagrodzie ustanowionej przez Kongres ZRSS-u i dzięki rywalizacji między okręgowej, uruchomiona zostanie, najbardziej masowa forma sportu bieg na przełaj.

KOLARZE-ROBOTNICY JEŻDŻĄ NA TORZE

Otwarty został zimowy sezon kolarski na torze miejskim w Paryżu.

Nagród dostarczyły pisma „Frontu Ludowego", Populaire, Humanite, Peuple, Ce Soir i Sport.

W biegu dostępnym tylko dla zawodników zrzeszonych we francuskim związku robotniczym (FSGT) o nagrodę organu centralnego partii socjalistycznej „Populaire'a" wygrał Joury przed Boucheme.

Bieg amerykański parami o nagrody robotniczego tygodnika „Sport" wygrała para Nicollet-Lefournière.

Zawody cieszyły się wielką popularnością. Startowało 140 zawodników.

PRKS Bałtyk nieznacznie przegrywa z Goplanią

Towarzyskie spotkanie drużyny PRKS Bałtyk z wicemistrzem okręgu poznańskiego inowrocławską Goplaną zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Skład Goplanii był silny. Drużyna Bałtyku zasilona została Sadowskim z Floty.

W poszczególnych walkach wyniki przedstawiały się następująco:

Sowiński (B) — Łada II (G) Przez dwie pierwsze rundy przeważa Łada, wykazując lepszą technikę. W trzeciej rundzie Sowiński poprawia się znacznie. Remis.

Wyszecki (B) — Łada (G). Dwaj wicemistrzowie. Wyszecki walczy czyściej i lepiej. Przez pierwsze dwie rundy przeważa Wyszecki. W trzeciej wzajemne obtłukiwanie się. Na punkty wygrywa Łada. Sprawiedliwszy byłby remis.

Wawrzyniak (B) — Krysiak (G) Walka nieciekawa, bardzo ostrożna. Wygrywa na punkty Krysiak.

Juchnicki (B) — Tomaszewski (G). Przez cały czas zdecydowanie przeważa Juchnicki, wygrywa też wysoko na punkty.

„Garry" (B) — Piernard (G). Z powodu nadwagi zawodnika Bałtyku wygrywa v. o. Pierrard. W spotkaniu towarzyskim na punkty wygrywa również Pierrard.

Witold (B) — Stubbe (G). Zdecydowanie lepszy Witold wygrywa wysoko na punkty.

Michalik (B) — Leśniak (G). Michalik bardzo mało miał do powiedzenia w tej walce. Wygrywa Leśniak.

Sadowski (F) — Putrzykowski (G). Wypożyczony zawodnik Floty nie sprawił zawodu. Wygrywa przez k-o. Stan 9:7 dla Goplanii.

Mecz na ogół ciekawy. Przy odrobinie szczęścia Bałtyk mógłby zremisować. Publiczności dużo.

„Miesiąc Propagandowo - Werbunkowy R. K. S. „Żar", który rozpoczął się 15.11 br. i trwać będzie do dn. 15.12 cieszy się dużym powodzeniem.

Praska młodzież robotnicza coraz liczniej garnie się do sportu i wstępuje do jedynego Robotniczego Klubu Sportowego na Pradze do R. K. S. „Żar".

W okresie propagandowym zapisy dla nowo wstępujących bezpłatne".

Skra mistrzem jesiennym R. P. A.

W niedzielę rozegrany został mecz o mistrzostwa kl. A RPA między Marymontem a Skrą. Gra żywa. z początku wyrównana. Marymont nie wytrzymuje jednak tempa i opada z sił. Stan do przerwy 3:0. Ostateczny 9:1.

Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II i Zalewski po 3 Celejewski 2 i Kołuski 1. Honorowy punkt dla Marymontu zdobył Mroczek.

Skra prowadzi w tabeli mistrzostw RPA bez straty punktu.

Drukarz — Gwiazda

W lokalu Gwiazdy rozegrano spotkanie w grach sportowych.

Siatkówka męska:

Drukarz — Gwiazda 2:1 (15:3, 11:15, 15:6).

Siatkówka kobieca: *Gwiazda — Drukarz* 2:1 (16:14, 15:17, 15:8).

Koszykowa męska:

Drukarz — Gwiazda 64:32.

Sekcja gier sportowych Drukarza jest obecnie najbardziej ruchliwa w robotniczej Warszawie.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTERUK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.